

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-23

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Niedziela 24-go lipca

№ 192

## Władza dyktatorska w Niemczech

### umacnia się

BERLIN, 23. 7.

Nowy prezydent policji pruskiej Melcher wydał dziś rano rozporządzenie, na którego mocy wszystkie urlopy w urzędach policyjnych będą cofnięte. Pozatem bawiacy na urloпах funkcjonariusze zostaną wezwani telefonicznie do stawienia się do pracy.

Jakkolwiek prezydent Melcher nie podda je powodów tak ostrego zarządzenia, jest rzeczą niewątpliwą, że cofnięcie urlopów ma związek z wyborami do Reichstagu.

#### Komendant Heimansberg zwolniony.

Dzisiaj nad ranem z więzienia w Moabie zwolniono komendanta berlińskiej Schupo Heimansberga.

Nastąpiło to wskutek niemożności ustalenia jakichkolwiek cech przestępstwa. Natomiast przywódca reichsbanneru Karlberg i major Enke pozostają w więzieniu.

Gen. Rundstedt, dowodzący okręgiem wojskowym Berlin — Brandenburg oświadczył wczoraj, że Enke i Karlberg będą ukarani zgodnie z paragrafu 3 dekretu o stanie wyjątkowym.

#### Adjutant Kronprinza.

Niezwykłą sensację wywołał wczoraj w Berlinie aresztowanie adjutanta kronprinza, majora Roberta Breuera. Stało się to na rozkaz gen. Rundstedta.

Jednocześnie został uwięziony major Anker. Gen. Rundstedt wyjaśnia, że Anker i Breuer są oskarżeni, że w dniu 20 lipca już po ukazaniu się dekretu nadzwyczajnego wzięli udział w zgromadzeniu publicznym „Żelaznego Frontu” przyczem pozwolili sobie na wyzwiska pod adresem kanclerza von Papena i władz wojskowych.

Sprawa Breuera i Ankera będzie przekazana prokuratorowi.

#### „Pięść do góry”

Organizacja republikańska Reichsbanneru wydała wczoraj odezwę p. t. „Pięść do góry!” Odezwa przywołuje do zwarcia się w szeregach, by w dniu wyborów 31-go lipca, móc udowodnić, że kartka wyborcza więcej jest warta, niż przemoc klikki wojskowej.

Reichsbanner musi zademonstrować swą moc w dniu wyborów 31 lipca.

Krzywdę, jaką wyrządzono ministrom pruskim nie uszła bezkarnie.

#### Konferencja krajów niemieckich.

BERLIN, 23. 7.

Kanclerz von Papen wyjechał wczoraj wieczorem do Stutgartu na konferencję krajów niemieckich.

Po zapadnięciu uchwał kanclerz pojedzie prawdopodobnie do rezydencji prezydenta Hindenburga celem złożenia mu osobistego sprawozdania.

#### Z OSTATNIEJ CHWILI

### Sąd Najwyższy Rzeszy rozpoczął rozprawę

BERLIN, 23. 7.

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy rozprawa w Sądzie Najwyższym Rzeszy Niemiec

kiej w Lipsku wywołała przed gmachem sądu olbrzymie zbiegowisko.

O godz. 10 rano tłumy były tak gęste, a nastrój tak podniecony, że przewodniczący sądu, Bumke, postanowił przenieść posiedzenie z frontowej sali obrad do hali, znajdującej się na tyłach gmachu.

Wskutek tego rozprawa rozpocznie się z pewnym opóźnieniem, przypuszczalnie koło godz. 11.20,

Podczas rozpedzania tłumów usiłujących wedrzeć się do sądu, policja użyła pałek gumowych. Dokonano kilku aresztowań za opór policji. Posiłki policyjne przybywają bezustannie na samochodach ciężarowych.

W imieniu rządu pruskiego wystąpią w sądzie, dyrektor ministerjalny dr. Badt (który wręczył skargę), dr. Brecht i prof. Giese z Frankfurtu

Frację centrum sejmu pruskiego reprezentował prof. Petters z Kolonii nad Renem i frakcja socjalistyczna prof. Heller z Frankfurtu

## W przyszłym tygodniu Polska podpisze pakt o nieagresji z Sowietami

BERLIN, 23. 7.

Z Paryża donosi „Vossische Zeitung”:

„Polsko-sowiecki pakt o nieagresji ma być jutro podpisany przez Polskę.

Polski minister spraw zagranicznych Zalesski czekał z podpisaniem układu, który już w lutym r. był parafowany, by umożliwić Rumunji przeprowadzenie rokowań w sprawie podobnego paktu z Sowietami.

Rokowania rumuńsko-sowieckie nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Rosja bowiem nie chciała zagwarantować Rumunji posiadania Besarabii.

Również ze strony francuskiej kładzie się od pewnego czasu silny nacisk na to, aby Rumunja doszła jaknajprędzej do porozumienia z Sowietami, gdyż francusko-sowiecki pakt o nieagresji, parafowany w roku ubiegłym, który tworzył podstawę dalszych rokowań rządu warszawskiego i bukareszteńskiego z Sowietami, podpisany ma być dopiero wówczas, gdy Polska i Rumunja ze swej strony osiągną porozumienie z Rosją.

Dla Francji porozumienie jej wschodnich sojuszników z Rosją sowiecką jest poważnym ociążeniem pod względem militarnym, jak i finansowym, gdyż pozycje, płynące w ostatnich latach do Rumunji i Polski, służyły pośrednio lub bezpośrednio do ubezpieczenia granic tych krajów na wschodzie.”

Ten sam dziennik donosi z Bukaresztu, że ze strony miarodajnych kół ministerstwa spraw zagranicznych oświadcza, iż podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji przez Polskę nie może być tłumaczone jako oderwanie się Polski od wspólnej akcji z Rumunją w kwestji paktów z Sowietami, ponieważ Polska oficjalnie zapewniła rząd rumuński, iż pakt o nieagresji z Sowietami nie będzie ratyfikowany przez parlament Polski, dopóki Rumunja nie zawrze z Sowietami podobnego układu.

W kołach rumuńskich podkreślają, że mimo podpisania paktu przez Polskę zarówno dobre stosunki, jak i sojusz polsko-rumuński nie doznają osłabienia.

# Niebywale starcie włosko - francuskie

GENEWA 23.7

Podczas wczorajszych obrad konferencji unji międzyparlamentarnej wydarzyły się gwałtowne zajścia, których rezultatem było zawieszenie obrad konferencji oraz interwencja w sekretariacie Generalnym Ligi Narodów. Powodem zajścia był referat jednego z delegatów włoskich który przedstawił zebrany doniosłe korzyści wynikające ze zmiany ustaw o wymiarze sprawiedliwości we Włoszech. Podczas tego referatu dały się słyszeć uszczypliwe uwagi ze strony posłów socjalistycznych rozmaitych krajów.

Miedzy innymi deputowany francuski Renaudel przerwał referat słowami:

— Wymiar sprawiedliwości we Włoszech jest fikcją.

Na ławach delegacji włoskiej powstała wielka wrzawa. Rozległy się okrzyki protestu z grona delegacji francuskiej padł okrzyk:

— Precz z mordercami!

Na sali powstał tumult, roznamietnienie polityczne było tak wielkie, że lada chwila oczekiwano bójki. Przewodniczącemu udało się przywrócić spokój, poczem jeden z deputowanych francuskich zabrał głos oświadczając, iż delegacja francuska została obrażona przez Włochów i żąda satysfakcji. Na ławach delegacji włoskiej rozległy się krzyki:

— Wyrzucić Francuzów z sali!

Deputowany francuski Grumbach nazwał delegację włoską „kliką która szykanuje Francuzów” Wśród ogólnego zamętu przewodniczący zmuszony był posiedzenie unji parlamentarnej zamknąć. Epilog zajścia rozegrał się w gabinecie sekretarza generalnego (Ligi

Narodów.

Generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond wystosował do zarządu unji międzyparlamentarnej pismo, w którym oświadcza, że posiedzenia unji nie będą się mogły odbywać w pałacu Ligi Narodów, dopóki incydent z delegacją włoską nie zostanie zlikwidowany. Istnieje poważna obawa zerwania obrad ponieważ cały szereg delegacji nie zgadza się na żądanie delegacji włoskiej oficjalnego przeproszenia i wykluczenia Renaudela.

W ciągu całego dnia incydent włosko-francuski był objektem pertraktacji.

Oświadczenie prezesa delegacji francuskiej, iż wystąpienie Renaudela było wyrazem osobistych poglądów tego posła socjalistycznego, złagodziło ostrze zatargu, sprowadzając go do właściwych rozmiarów.

Na wniosek przedstawiciela Polski, senatora Lewenherza, wyłoniono specjalną komisję członków prezydium, w której skład weszli: Carton de Viart (Belgia), Merlin (Francja), Coolins (Szwecja), Lewenherz (Polska), de Martino (Włochy). Komisja ta miała opracować rezolucję, likwidującą zajście przewidując ewentualne przywołanie do porządku Renaudela w formie potępiającej przez przewodniczącego.

Włosi jednak odmówili udziału w komisji oraz w konferencji dopóki nie zostanie przeproszeni, domagając się również wyłączenia Renaudela z Unji parlamentarnej. Wobec tego posiedzenie odłożono do jutra rana. Prezes Carton de Viart próbuje w rozmowach z poszczególnymi członkami konferencji doprowadzić do polubowniejszego nastroju.

# Niemiecka polityka sabotażu w Genewie

Nadolny stawia mozarstwom „ultimatum rozbrojenlowe”

BERLIN, 23. 7.

Mowę delegata niemieckiego Nadolnego wygłoszoną na wczorajszym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej, nazywa prasa lewicowa „ultimatum rozbrojenlowe”.

„Vossische Ztg.” przestrzega zagranicę przed poglądem, że krok niemiecki jest czczą pogroźką. Pomimo wewnętrzznego rozbiegania panuje w Niemczech jednomyślny pogląd, że odbudowa Europy nie może nastąpić bez likwidacji przeszłości.

Prasa nacjonalistyczna domaga się wyco-

fania przedstawicieli Niemiec z dalszych prac konferencji

Niemcy mogą najwyżej oświadczyć, że gotowe są powrócić do Genewy, jeżeli zapadnie uchwała, iż podstawę rokowań rozbrojeniowych stanowi: będzie przysługujące Niemcom równouprawnienie.

Gabinet Papena drogę tę musi obrać choćby w ostatniej minucie, ponieważ dotychczasowa taktyka delegacji niemieckiej w Genewie nie odpowiada postulatowi narodowych kół niemieckich.

# Dżuma i bunt murzynów

w Afryce południowo-zachodniej

LONDYN, 23. 7.

W Afryce południowo-zachodniej (dawna kolonia niemiecka Damaraland) wybuchł bunt wśród murzynów szczepu Owambo. Tłem buntu były zbyt wysokie podatki, nakładane przez władze angielskie. Gubernator prowincji zażądał od miejscowego kacyka dostarczenia kilku tysięcy wołów, co wśród ludności wywołało niezwykle wzburzenie. Nadmiar nie-szczęścia ukazała się dżuma, której pochod-

pociągnął za sobą liczne ofiary.

Zbuntownicy murzyni zdobyli jeden z posterunków wojskowych, zmusiwszy garnizon do odwrotu. Gubernator organizuje ekspedycję karną z użyciem wielkich ilości samolotów. Na czele wojsk lotniczych ma stanąć szef południowo-afrykańskiego lotnictwa pułkownik Perry Ryneveld. Epidemia dżumy zatacza coraz szersze kręgi.

# Zycie oddał za dziecko...

KARCZEWO. — Wiejską modą we dwóch wsiadli na konia by go spławić we Wisle. ojciec Mieczysław Stanaszek z synkiem 7-letnim Józkiem, do którego rzekł

— Orzymaj się grzywy, byś nie spadł.

Wparli konia w wodę, w sam nurt, dość bystry w tem miejscu pod Karczewem.

Koń postępując zwolna, rychło zaczął tracić grunt pod nogami. Chciał się cofnąć, lecz prąd po sypchał w dół rzeki, na coraz większą głębie.

Przez długą chwilę, dzielne zwierzę walczyło z żywiołem, lecz wkrótce już całe ciało było pod wodą i jeno czubki uszu i chrapy

# Wyrok i ulaskawienie

w procesie Leskim

O godz. 3.15 popoł. sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Dunyk, Małeck i Małeck zostali skazani na karę śmierci, zaś oskarżony Pasławski na dożywotnie ciężkie więzienie.

Ulaskawienie

WARSZAWA, 23. 7.

Na wniosek ministra sprawiedliwości p. Prezydent Rzplitej ulaskawił wszystkich trzech skazanych na śmierć w procesie o rozruchy w powiecie leskim, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienia.

W SKLEPIE Z TANDETA

Te spodzianki leżą na panu dobrodzieju jak poemat!

— Ależ one są za długie!

— A czy poemat, za przeproszeniem pa na dobrodzieja, bywa krótki?



## Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ładzące do naszych podobne. Oryginalne opakowanie ma po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

chwiały się nad falą i wirami.

Wówczas Stanaszek ojciec zrozumiał, czynił mu wypada. Wszak to jego ciężaru nie może udźwignąć ten koń. Za chwilę woda naleje mu się do uszu, pysk pograży się w toni — i będzie koniec dla nich wszystkich.

Więc rozluźnił kolana, któremi tzymał się końskich boków i szepnąwszy synkowi:

— Nie puszczaj się grzywy — on cię wyniesie! — zsunął się z grzbietu zwierzęcia w głąb wody.

Koń wyzwolony od ciężaru ponad siły, natychmiast przewyciężył napór prądu i istotnie zawróciwszy do brzegu, chłopca wyniósł.

Stary Stanaszek natomiast nie zdołał utrzymać się na powierzchni i... utonął.

Małec widząc walkę ojca z nurtami, powcwałował do wsi po ludzi.

— Ratuje! tato toniel!

Zbiegli się wnet, ale wydobyli [już tylko] ciało biednego rolnika.



# Przebudzenie się Michela

W Niemczech rozgrywają się niezmiernie charakterystyczne wypadki, które najbliższemu ich sąsiadowi, — t. j. Polsce, powinny dać bardzo dużo do myślenia.

Nie ulega wątpliwości, że aczkolwiek to nie maj, nastąpił tam wyraźny zamach stanu, zainscenizowany przez junkrów pruskich, w rękach których mocno podtatusiały prezydent Hindenburg jest dzisiaj tylko zwyczajną zabawką.

Bo cóżby znaczyły dekrety prezydenta Rzeszy, zamach na rząd pruski, usunięcie siłą parlamentarnego rządu — gdyby poza sędziwym prezydentem, nie stało sto tysięcy bagnetów „Reichswehry” — i dobrze zorganizowana klika cesarskich generałów?

Cóż za wartość miałyby te epokowe w historii Niemiec dekrety, ta „wściekle rzykancka” gra na złamanie karku, jak ją nazywa „Berliner Tageblatt” — gdyby nie te liczne karabiny maszynowe, dzisiaj ustawione na ulicach stolicy Niemiec i mnogie oddziały piechoty, które zajęły wszystkie niemal gmachy publiczne?

Nim przejdziemy do analizy tego niemieckiego przewrotu, trudno tu pobeżnie chociaż nie zrobić porównania z naszymi stosunkami, które — niestety — toczą się, mimo pozornych podobieństw, zupełnie innym korytem.

W Niemczech walki na ulicach miast, barykady, zabójstwa, zbrojne starcia toczą się już niemal od dwóch lat, a przyczyną tych niezmiernie charakterystycznych objawów jest konsolidacja opinii publicznej, zacementowanie narodu w jedną całość.

W Niemczech nie brak — jak w innym zresztą państwie — partij i stronnictw, z których każde ma swój program działania, ma swoje cele, swoje zadania i ideały.

Ale w miarę oddalania się od 1918 roku w którym Niemcy musiały się poddać zwycięskiej woli koalicjantów, w miarę zacierania się okropnych wspomnień wszechświatowej wojny — rosła tam niepohamowana chęć odwetu i urażona ambicja narodu domagała się z dnia na dzień potężniejszym głosem, zniszczenia Traktatu Wersalskiego, odzyskania utraconych ziem i jaknajszybszej wojny z Polską.

W Niemczech, ściśle powiadziawszy stronnictw, stojących na gruncie podpisanych w Wersalu zobowiązań — nigdy nie było, ale były ugrupowania republikańskie, które widziałyby chętniej przywrócenie przedwojenne go stanu, na drodze dyplomatycznych zabiegów.

Ostatnie jednak czasy przyniosły tam decydujące zmiany, mianowicie — tylko takie stronnictwa mogły liczyć na jakiegokolwiek powodzenie wśród mas, które na pierwszym miejscu miały wypisane krańcowe hasła narodowe, hasła odwetu i zbrojnego wywalczenia sobie innych, niż dzisiejsze granice.

I tem się tłumaczy popularność Hitlera, tem się tłumaczy, że chociaż zwie się on socjalista — jest więcej narodowy, niż nasi tak okrzyżani „endecy” — i co godniejsze jest pochwały — jest on więcej agresywniejszy, co w stosunkach do żydów — chyba znalazło dostatecznie jaskrawe odzwierciedlenie.

Otóż wżęj wspomniane krwawe walki

na ulicach miast niemieckich, ostre wystąpienia przeciwko żydom, krwawe rozprawy z komunistami, są to tylko objawy konsolidacji rozumnego narodu, który zrozumiał, że o ile ma zwyciężyć musi być jednolity, skonsolidowany i iść w jednym kierunku.

I tu właśnie rzuca się w oczy ta jaskrawa różnica między Polską a Niemcami, w Niemczech biją komunistów i żydów, w Polsce narodowców i wogóle najrozumniesze i najpatriotyczniej usposobione jednostki.

W Niemczech na pierwszy plan wysunęły się osobistości, których hasłem jest Niemcy dla Niemców, u nas na plan pierwszy wysunęły się jednostki, których hasłem jest Polska dla „państwowców”, wszystko jedno, kto się pod apokaliptycznym listkiem figowym ukrywa: zdecydowany komunist, członek bolszewickiej „Biaoruskiej Hromady”, czy zwyczajny łapownik.

U nas rzucono zdrowe hasło sanacji pań

stwa, walki z Sejmokracją, z nieprzytomną podatkowością, z niepoczytalnymi świadczeniami socjalnymi — a jak to wszystko wygląda dzisiaj, widzimy najlepiej sami, Ostrze sanacji państwa zwróciło się, w pierwszej linii, przeciwko siłom twórczym w państwie, przeciwko tym, którzyby nie chcieli, aby Polska pozostała zawszonym austriackim hotelikiem, gdzie gospodarują Sanojce, gdzie Senatorami Rzeczypospolitej są Thony i Rosenstreichy.

No, ale to nasza domowa sprawa; jak na tem wyszliśmy i jak się to skończy, nie będziemy tu się rozpisywać.

Zaznaczamy tylko mimochodem te kapitalne różnice między ostatnimi momentami historii Niemiec i podkreślamy ten złowróżbny fakt:

— Niemiecki Michel się obudził — obudził się niestety o trzydzieści lat dla nas za wcześnie. AS.

## Sielanka na plaży Sandvoort

Eks-kaizer odpoczywa, konferuje, jest zadowolony.

Plaża Sandvoort, na której spędza obecnie czas Wilhelm II, na której — jak donosi socjaldemokracja niemiecka — toczą się albo niebawem toczyć się będą ważne narady monarchistów, na której — jak twierdzą komuniści z „Rote Fahne” — delegat Hitlera generał von Epp ofiarował Wilhelmowi II powrót na tron, jest małą i mało szykowną plażą holenderską. Leży o godzinę drogi tramwajem od Amsterdamu, jest uważana za plażę mieszcuchów i w wielu pismach holenderskich zdziwiono się, że właśnie tę plażę wybrał sobie były cesarz.

Jest on tu gościem swego sąsiada z pod Doorn, barona von der Heydta. Między dwoma wielkimi hotelami leży duża willa. Pół muzeum, pół willa. Tu właśnie mieszka Wilhelm II.

Jest to muzeum, gdyż w kilku salach za wiera szereg zbiorów porcelanowych, wiele statuetek buddyjskich, wiele fetyszów afrykańskich, cały kram zebrany przez barona von der Heydta. Dalej trzy wielkie sale, jedna za drugą, dające widok na szare północne morze. W jednej z tych sal przesiaduje obecnie i pracuje Wilhelm II.

Ten, którego tutaj określa się słowami:

(„der Herr von Doorn”) żyje niezwykle systematycznie. Jeśli czas jest ładny, to punktualnie o 10 widzi się go idącego na plażę. O trzydzieści kroków przed nim idzie olbrzymi drażał, o ruchach i postawie byłego żołnierza. Nieco dalej idzie drugi, tuż przy cesarzu trzeci, wreszcie za nim idzie czwarty.

Straż przyboczna. — Robią oni zupełnie wrażenie straży przybocznej, gdyż obrzucają podejrzliwym spojrzeniem wszystkich bliżej stojących gości na plaży. Grzecznym, ale stanowczym gestem odpychają fotografów, gdy ci pragną zrobić zdjęcie!

Popołudniu o godzinie 5 Wilhelm II znowo idzie na plażę. Uderza wszystkich swym dobrem zdrowiem i świeżym wyglądem.

Ferdynand bułgarski jest dziś starcem zgrzybiałym i pochyłym, którego wygląd każe sądzić, że czuje on, iż ciąży na nim część strasznej odpowiedzialności. Nic podobnego nie znać po Wilhelmie II. Idzie krokiem elastycznym, ma żywe oczy. Korespondent „Intransigeant” podaje, że były cesarz nieraz zatrzymuje się, by porozmawiać z małymi dziećmi.

Sielanka.

# RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjумы, płaszcze,  
i ubranka dziecinne — sprzedaje  
**EDMUND WASILEWSKI**  
Piotrkowska 152.

# Roznaitości

# ze świata

## Wytwarzanie alkoholu z... drzewa

Od roku 1904 wielki przemysł amerykański zaczął wyrabiać alkohol z drzewa

Sposób jego wyrobu — znaleziony przez Ewena, — polega na krótkotrwałym ogizewaniu drzewa rozdrobnionego z kwasem siarkowym w kotłach parowych pod ciśnieniem. Z chwilą wytworzenia się cukru kościół musi być szybko opróżniony. Z rozgotowanej miazgi luguje się cukier powstały z błonnika uzyskaną cieczą traktuje wapnem w celu zobojętnienia kwasu siarkowego i — poddaje fermentacji z drożdżami.

I w Europie wyrabia się alkohol z drzewa lecz w sposób zupełnie różny. Tu głównym celem wyrobu jest błonnik alkohol zaś wyrabia się od roku 1908 tylko jako wytwór uboczny z odcieków jakie przy fabrykacji powstają. Istotę tego sposobu zrozumiemy łatwiej przy uwzględnieniu następujących szczegółów.

Jak wiadomo cukier otrzymuje się zwykle z buraków i trzciny cukrowej lecz poza tym występuje on w roślinach wogóle np. w soku klonu cukrowego znajduje się on w ilości obfitej.

W Kanadzie wyrabiają rocznie około 9 milionów kilogramów takiego cukru klonowego który wyróżnia się nawet bardzo przyjemnym aromatycznym smakiem. Pewna ilość cukru znajduje się także w jodle i roślinie. Przy wyrobie błonnika drzewo tych roślin rozgotowuje się z siarczynem wapniowym po czasie całej tej czynności cukier obecny w drzewie przechodzi również do roztworu. Skoro otrzymamy roztwór po zobojętnieniu wapnem kwasu poddajemy go fermentacji z drożdżami z cukru wytworzy się alkohol. Ze 100 kilogramów drzewa otrzymuje się w ten sposób około 3 litrów alkoholu.

Wyprodukowanie 100 litrów takiego alkoholu nadającego się do palenia kosztuje około 35 złotych.

Istnieje jeszcze sposób wytwarzania alkoholu z materiału tańszego niż drzewo.

Sposób ten spełnia marzenia o wytwarzaniu z ciał mineralnych dowolnej ilości związków które dotychczas były dostępne tylko za pośrednictwem płodów świata roślinnego. Wytwarzanie płodów rolniczych uzależnia nas od wyniku zbiorów chemia zaś dąży ustawicznie do coraz większego uniezależnienia ludzkości od przyrody.

Za materiał wyjściowy do powyższej fabrykacji alkoholu oraz wielkiej ilości innych związków aż do sztucznego kauczuku włącznie służy znany gaz acetylen zwany

Acetylen można otrzymywać z karbidu wytwarzanego w piecu elektrycznym. Stwierdzono doświadczalnie że acetylen podczas przepuszczania przez wodę zakwaszoną w której znajduje się domieszka związków rtęci pochłania składniki wody i przekształca się przytem na aldehyd.

Nazwa aldehyd wprowadzona została przez Liebiga. Oznacza alkohol dehydrogenatus czyli alkohol któremu odjęto część atomów wodoru. W ten sposób z każdego alkoholu można otrzymać odpowiadający mu al-

dehyd; zatem liczba aldehydów jest również wielka jak i liczba alkoholi.

Ugrupowanie atomów cechujące aldehydy, jest uzdolnione do reagowania. Dla tego też biorąc za punkt wyjścia aldehydy okazało się możliwym zapomocą różnych sposobów otrzymać niezliczoną ilość związków nowych. Między innymi właśnie przez

przyłączenie wodoru do aldehydu z którym w danym wypadku mamy do czynienia i który nazywa się aldehydem octowym można otrzymać — alkohol. Takie przyłączenie wodoru nazywamy redukcją. Powstaje przytem ten sam alkohol który otrzymuje się z ziemi niaków zboża lub drzewa. Fabryki chemiczne w Ludwigshafen nad Renem posiadają urządzenie do wytwarzania 30.000 hektolitrów spirytusu karbidowego rocznie. Szwajcaria pokrywa spirytusem w ten sposób wytworzonym całe swoje zapotrzebowanie.

## DLACZEGO PSU JEST ZBYTECZNY DENTYSTA?

Pies rzadko tylko cierpi na ból zębów a uzębienie jego nie podlega naogół tym schorzeniom jakich ofiarą są zęby człowieka. Przyczynę tej wyższości psa nad człowiekiem wykryły badania przeprowadzone w laboratorium fizykalnym w Teddington przy pomocy promieni Roentgena. Okazało się że mikroskopijne kryształki które tworzą część

składową szkliwa zębego są zupełnie innej natury u psa niż u człowieka. Kryształki te w szkliwie zębem psa ustawione są w pozycji prostopadłej do powierzchni zęba podczas gdy u człowieka pozycja kryształków przedstawia kąt ostry. Stomatolodzy sądzą że ten właśnie układ przyczynia się do większej trwałości zębów u psa.

## O poecie, który zdziczał w dżungli

Dzienniki amerykańskie donoszą z Buenos Aires, że jeden z podróżnych, który znalazł się przypadkowo w karawanie, maszerującym przez dżunglę brazylijską w Matto Grosso, widział wśród tamtejszych Indian czerwono skórego starca z białą brodą, sięgającą do pasa. Starzec różnił się od czerwonoskórych znacznie jaśniejszą barwą skóry, przy pominięciu mocno opalonego na słońcu czoła wieka białego.

Opowieść podróżnego zbiega się z sensacyjną relacją, którą złożył w swoim czasie niejaki Stefan Ratti, traper, Rattin sądził, że widział zaginionego przed laty, podróżnika angielskiego, pułkownika Fawcotta. Ten sam Rattin stoi obecnie na czele ekspedycji, która udąć się ma do dżungli, aby przyjąć z pomocą białemu starcowi, którym, jak przypuszczają, może być zaginiony przed dwudziestu laty poeta i pisarz amerykański, Ambroży Bierce.

Historja zaginięcia przed laty 20 tego znanego na szerokim świecie autora fantastycznych przygód, jest również fantastyczna. W roku 1913, Bierce, mając lat 71 wyjechał z Waszyngtonu do Meksyku, jak oświadczył: „z pewnym określonym zamiarem, którego jednak nie mogę zdradzić dziś”. — Jakiś sam wówczas wyraził, Od tej pory słuch po nim zaginął.

W związku z temi sensacyjnymi relacjami zwłaszcza dzienniki waszyngtońskie, przypominają, że w roku 1924 wrócił z Carramba, niejaki Johnson, członek ekspedycji rządowej do dżungli, w stanie Matto Grosso. Johnson składał wówczas relację o wynikach ekspedycji. Przypominają sobie obecnie, że Johnson też mówił o białym starcu, od którego nawet dostał jakiś list, napisany ołow-

kiem i na papierze użyczonym dziwnemu starcowi przez jednego z członków ekspedycji.

Johnson mówił, że starzec władał doskonale miejscowym narzeczem, choć mówił także nieco skarżonym językiem angielskim. Stary człowiek nosił okulary, przywiązane do uszu tykiem roślinnym. Johnson nie pamięta, aby stary skarżył się do niego. Zresztą spotkanie trwało krótko, pamięta jednak do brzo, że starzec był jedynie w pasie, okryty kawałkami skóry zwierzęcej, jadł palcami, za kończonemi zwierzęcemi wprost pazurami. Niestety, list dziwaka Johnson zgubił w drodze powrotnej podczas jakiegoś starcia w lesie z czerwonoskórymi. Jeśli dziwnym starcem jest istotnie Ambroży Bierce — „czterooki”, jak go nazywają Indianie z powodu okularów, ten zdziczały poeta liczy dziś 90 lat życia.





# Zdrowotności miasta. WALKA OLBRZYMOW O ATLANTY

Podśledzałem, jak kiedyś  
z wielką żarliwością  
przechwalał się sanator  
„radosną twórczością”

„Dawniej — mówił — niekiedy  
słychać było żale  
na zadymione w lecie  
łódzkich osiedli mury —  
dziś zaś dzięki nam, wszystko  
zmienia się wspaniale  
i Łódź z wolna zatracca  
swój obraz pobury.  
Przy nas bowiem, jak gdyby  
czarodziejska siła  
przestały śwędzić kominny  
nie dymią fatalnie  
coraz bardziej w Łodzi  
przyjemnie i miło  
powietrze się przeczyszcza  
wprost fenomenalnie”

„Narazie jeszcze ten-ów  
oskarża sanację  
że to przez nią nie dymią  
fabryczne kominny  
lecz wkrótce każdy pojmie  
i przyzna jej rację  
że jej „plan gospodarczy”  
— to nie żadne kpiny.  
Na kominach fabryk gniazda  
ujrzymy bocianie  
wszystko się mchem pokryje  
i ten dzień jest blisko  
że przez sanację będzie  
Łódź jak malowanie  
jak jeden piękny ogród  
jedno uzdrowisko.”

„Powietrze mieć będziecie  
bez dymu jak w górach  
mury znikną w powojów  
i bluszczów gipiurach  
z których ludność dla B B  
będzie plotła wieńce  
Budownictwo się wzmoże:  
B B — sanownicy  
stosując się do nowej  
oficjalnej mody  
pobudują swe zamki  
wille, pałacyki  
słowem Łódź cała będzie  
jak rajske ogrody”

„Skończą się żale wskutek  
paszportów podwyżki,  
o zagranicy nikt już  
nie powie ci słówka  
bo Łódź będzie tak piękna  
jak... jak Pikiliszki  
będzie miała powietrze  
niby Pipidówka  
W fabryczne budynki  
wpakujemy kinowe  
baletowe szkoły,  
w których różne girlaski  
brunetki, blondynki,  
będą się uczyć, wiodąc  
tryb życia wesoly

„Więc poco klną ludziska  
że gasną kominny  
i mają wszyscy ciągle  
niezyczliwe miny  
i ciągle wytykają  
nam oczy swą nędza  
Wierzcie mi, jeśli piorun  
w sanację nie trzaśnie  
doczekacie się wkrótce  
(w co zupełnie wierzeł)  
że ostatni wnet komin  
w Łodzi zagaśnie  
i wkrótce się znajdziemy  
wszyscy na Riwierze

Tak się chwaliło w knajpie  
sanackie chłopisko,  
aż na odpowiedź któryś  
z słuchaczy się waży:

Jednym z pierwszych okrętów, przeznaczonego dla komunikacji na Atlantyku, był statek „Elise”, który rozpoczął służbę swą w roku 1816.

Był to w swoim rodzaju okaz statku „o gorącej wodzie”, jak nazywano statki parowe w owym okresie, korzystał jednak, przy sprzyjających okolicznościach, z żagli.

Z jego kominów wybuchał tak straszliwy dym, że kto widział statek z oddali, mógł mieć wrażenie, że wszystko na nim jest w ogniu.

Statek ten miał kiedyś niezwykłą przysługę, albowiem obsługa, która oswoiła się z operowaniem żaglami, przy wjeździe do New Yorku zapomniiała zatrzymać maszyny i „Elise” całą siłą wpadła w porcie na inne statki.

## Pierwsze statki żelazne

Niemal jednocześnie z wprowadzeniem statków parowych ich konstruktorzy pomyśleli o budowaniu kadłuba z żelaza.

Ten sposób budowania, uważany obecnie za zupełnie neutralny, wywołał w swoim czasie mnóstwo kpin, nikt bowiem nie mógł pojąć, jak przedmiot z żelaza mógłby pływać po wodzie...

Pierwszym statkiem na Atlantyku, który pływał zupełnie bez pomocy żagli, był zbudowany w roku 1883 „Royal William”, statek 12-tonowy o sile łącznej 200 koni.

Statek ten w ciągu 24 dni przebywał z Quebec do Anglii.

## Pojedynek olbrzymów

Pierwszy pojedynek szybkości na Atlantyku, który później powtarzał się tak często w dziejach żeglugi na tym oceanie, miał miejsce w roku 1848 między okrętami angielskimi „Sirius” i „Great Western”.

„Sirius” miał 94 pasażerów, a odbywał drogę w tak straszliwych warunkach z powodu burzy, że kapitan Roberts zmuszał do posłuchu załogę tylko pod grozą rewolweru. Po trzech tygodniach podróży statek zawinął narazie do portu nowojorskiego, witany tak owacyjnie, jak później może witano zwycięskich lotników. A gdy „Sirius” stawał już na kotwicy, dymy statku „Great Western” ukazywały się na horyzoncie.

Jak się okazało, i ten drugi statek odbywał swą podróż z niezwykłymi przygodami. W maszynach wybuchł pożar, skutkiem czego mechanicy uciekli na pomost, zapomniawszy uprzednio wstrzymać silniki i okręt zupełnie przypadkowo wpadł na ławicę piasku, gdzie z wielkim trudem udało się pożar ugasić.

## Pierwszy okręt-olbrzym

Okręty atlantyckie o pojemności 300 ton i sile 200 koni uchodziły jeszcze za najwyższy wyraz techniki, gdy nagle wystąpił do współzawodnictwa okręt „Great Western”.

Jego rozmiary i pojemność oraz siła maszyn stworzyły w dziejach marynarki prawdziwą legendę.

Wzniesiony w roku 1854 okręt ten, o łącznej sile 11,000 koni, poruszał się przy pomocy dwu kół i jednej śruby. Długość nowego okrętu wynosiła 211 metrów, pojemność 20.000 ton; posiadał on aż 5 kominów.

Był też wobec tego swego rodzaju potworem, który ze względu na rozmiary mógłby jeszcze dzisiaj stawać wśród wielkich okrętów oceanicznych. Kosztował cztery lata ciężkiej pracy i około 80 milionów franków. Może właśnie dlatego stał się powodem bankructwa towarzystwa, które go zbudowało.

Ro nim o palmę pierwszeństwa na Atlantyku walczyły okręty francuskie „Normandie”, „Gascogne”, „Bretagne” i „Touraine”.

— Przez was Łódź przypomina  
nam nie uzdrowisko,  
lecz z dnia na dzień, wciąż bardziej  
ma wygląd... cmentarzy

z Polonji

Pierwsze statki parowe nie posiadały żadnych wygod, oświetlane zaś były przy pomocy lampek oliwnych, które miały tę własność, że nie tylko bardzo często gasły, lecz stawały się powodem przykrych wypadków pożaru.

Elektryczność okręty atlantyckie wprowadziły dopiero w początkach XX wieku.

Pierwszymi statkami, które z naszego już punktu widzenia stanowiły cudo techniki, były okręty francuskie „Lorraine”, „Savoie” i „Provence”. Ten ostatni zatopiony został podczas wojny światowej.

Oczywiście, wszystkie te okręty opalane były węglem. Dopiero w dobie powojennej ropa naftowa zaczęła wypierać węgiel jako opał. Zaczęto też budować okręty turbinowe a jednocześnie z postępem przyszła też walka o opanowanie oceanu.

## Nieustanny wyścig

Skutkiem tej walki było budowanie coraz wspanialszych okrętów.

Towarzystwa okrętowe prześcigały się wzajemnie, ledwie więc jeden okręt zaczął odbywać podróże, a już towarzystwo konkurencyjne budowało inny, jeszcze wspanialszy.

Zepsuta tym stosunkiem publiczność nie znała już granic swych wymagań.

Doszło do tego, że obecnie pewne towarzystwo okrętowe włoskie ma zamiar budować dwa okręty systemem „żyroskopijnym”, dzięki czemu możnaby uniknąć niedogodności kołysania okrętu.

Prócz tego każdy nowy okręt stara się pobić wielkością i komfortem wszystko, co było przed nim. Na budowę nowoczesnego okrętu idą setki milionów, przy których pomocy dane towarzystwo usiłuje przyciągnąć do siebie całą klientelę współzawodników.

Gdy konjunktura sprzyjała, towarzystwa okrętowe świata budowały tak wspaniałe okręty, że dziś nie mogą już one znaleźć, z powodu powszechnego kryzysu, zastosowania.

Bo czyż można puszczać w podróż okręt, jeśli jego przejazd w jedną stronę kosztuje kilka milionów złotych

Taki okręt ma 400 miejsc pierwszej klasy, a z tej liczby zajętych bywa 12.

## Nowe okręty

A jednak w dziedzinie techniki budowania okrętów ludzkość dokonała w ciągu nieco więcej niż pół wieku niebywałego postępu.

Od statków 350-tonowych do okrętu-olbrzyma, jakim jest naprzykład 60.000-tonowy „Leviathan”, oraz projektowany nowy okręt francuski, który będzie pojemności 70 tysięcy ton, jest przecie skok olbrzymi. Te same mniej więcej rozmiary mieć będzie statek angielski „Cunarder”. Tylko te dwa okręty mogłyby całkowicie obsłużyć komunikację na Atlantyku.

## ZREZYGNOWANY

Sędzia do oskarżonego murzyna:  
— Czy wiesz, co się stanie gdy skłamię?

— Wiem. Pójdę po śmierci do piekła.  
— A jeżeli prawdę powiesz?  
— To zostanę skazany i powieszamnie.



# OKRETY BEZ ZAŁOGI

Niedawno wielki koncern filmowy „Ufa” zaczął robić zdjęcia filmowe z ćwiczeń niemieckich marynarki wojennej, odbywających się w pobliżu wyspy Helgoland przy współudziale słynnego już dzisiaj okrętu bez załogi „Zahringen”. Jest to wysortowany okręt linjowy o pojemności 11.800 ton.

Wszystkie otwory na pokładzie tego okrętu pozakrywano, również wieże armatnie. Tylko wewnątrz okrętu pozostały maszyny i kotły, pracujące automatycznie. A mianowicie w kabine specjalnej umieszczono radiowy aparat odbiorczy, połączony z wielką anteną. Wszystkie znaki radiowe, odbierane od radio stacji nadawczej małego torpedowca „Blitz”, towarzyszącego mu stale w odległości dwóch kilometrów, komunikują specjalnie aparaty na „Zahringen” jego maszynom tak, że te ostatnie są w stanie wykonać automatycznie bez obsługi człowieka 100 różnych rozkazów, wydanych przez radiostację nadawczą „Blitza”. I tak na rozkaz radiowy kapitana okrętu „Blitz”, „Zahringen” może płynąć bez obsługi w różnych kierunkach, skręcać szybko i wolno w szalonym tempie przepływać wzdłuż strzelających okrętów, zapalać swoje reflektory, pokrywać się mgłą sztuczną, maskować zapomocą gęstego dymu strzały artylerji własnej itp.

Rozumie się, że okręt taki przedstawia idealny wprost cel dla ćwiczących okrętów wojennych. Warunkiem najważniejszym pomysłowej pracy „Zahringena” jest idealne do strojenie jego stacji odbiorczej do stacji nadawczej „Blitza”.

Analogiczne okręty bez załogi, używane są dzisiaj także w amerykańskiej i angielskiej marynarce wojennej. Z początku Ameryka-

nie przeznaczali na ten cel swój stary okręt linjowy „Iowa”, niedawno zaś nieco nowszy „North Dakota”.

W Anglii znakomicie spełniał do niedawna rolę takiego okrętu ćwiczebnego „Agamemnon” który potrafił podczas dwugodzinnego

ostrzeliwania z wszystkich okrętów wchodzących w skład tych eskadr, trzymać się na wodzie, ratując się przed pociskami swą dużą prędkością oraz nagłymi zmianami swego kursu. Jak wielkie usługi oddają takie okręty przy szkoleniu marynarzy, widać chociażby z tego faktu, że Anglicy postawili niedawno na miejsce „Agamemnona” jeden z największych swoich okrętów wojennych „Centurion” którego pojemność wynosi 27.000 ton

## Kraj, który niema długów

Jest jeszcze na naszej uciśnionej planecie kraj bez długów państwowych Terytorjum Alaski nie dotknął kryzys gospodarczy pod którego brzemieniem uginają się barki wszystkich narodów

„Nie jesteśmy nikomu winni ani dolara” — oświadczył deputowany z tego szczęśliwego kraju na posiedzeniu kongresu w Waszyngtonie — Znamy tylko obrót gotówkowy i dlatego nasz budżet jest zrównoważony. Gdy w kasach państwowych niema pieniędzy nie możemy robić żadnych zakupów co jest zasadą naszej konstytucji Wydatki nie mogą nigdy przekraczać efektywnych dochodów Dlatego Alaska ma najniższe podatki w całej Ameryce Stany Zjednoczone kupiły swojego czasu Alaskę od Rosji za 7,2 milionów dolarów co uchodziło w całym świecie za obłąd polityczny Przyszłość jednak okazała że był to najszcześniejszy interes jaki kiedykolwiek zrobiono Rząd Stanów Zjednoczonych włożył w ten kraj 157 milionów dolarów opłaciło mu się to jednak 15-krotnie gdyż handel z Alaską przyniósł Stanom Zjednoczonym od chwili jej przyłączenia po dzisiaj na czysto 2581 milionów

dolarów”

Cytry przytoczone przez deputowanego usprawiedliwiały zupełnie jego dumę regionalną i stawiony przed oczami kolegom z mniej szczęśliwych stanów wzór gospodarki krajowej

Nam w dalekiej Europie wypadłoby się chyba usprawiedliwić twierdzeniem że nie wszędzie na dnie rzek i we wnętrzu ziemi spoczywa złoty kruszec jak na Alasce.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnienie w kiszkiach, złe trawienie bóle głowy, obłożony język, błądą cerę, łatwo usunąć, siosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józef”, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę.

## Popierajcie L.O.P.P.

15)

## MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Nie, ale twierdzą przytem, że to zwierzę było już kiedyś postrzelone, inaczej ruszyłoby na mnie, tylko, że wtedy byłby już z niego trup.

— A propos, co pan jednak robił w ogrodzie?

— Właśnie byłem na czatach — odrzekł niefrasobliwie. — Poważny detektyw ma na swojej odpowiedzialności tyle spraw, że nie może wysypiać się, jak zwykli śmiertelnicy. Mówiąc ściślej, postanowiłem ani na chwilę nie wychodzić z ogrodu, gdyż spodziewałem się imć Bhaga. Kto to znówu?

Otworzyły się drzwi i wstała postać, otulona szlafrokiem wyszła przed dom.

— Przeziębci się pani — ostrzegł Knebworth — Co się tu z panią działo?

— Sama nie wiem. — Tu delikatnie dotknęła własnej ręki powyżej dłoni. — Coś mi się przysłyszało, podeszłam do okna i jakby straszylko złapało mnie za rękę. Co to było, panie Michale?

— Czego strachu, tylko małpa — rzekł z udaniem bagatelizowaniem. — Szkoda że pani tak nastraszyła się. Przypuszczam jednak, że więcej męczącą była gra przed obiektywem.

— Co tam obiektyw! Pan nawet nie jest w stanie wyobrazić sobie, co to był za strach! — Drżącymi rękoma zakryła twarz.

— Zgadzam się z panią — zawyrołował Jack. — Winniśmy wdzięczność obecnej tu przyrodzie. On zdaje się, wyglądał tej wizyty i stróżował w ogrodzie.

— Jakto? Pan wiedział co tu ma nastąpić?

— Pan Knebworth nieco wyolbrzymia swoją rolę w tym wypadku — rzekł Michał.

— Proszę tylko nie myśleć, że w tej chwili przemawia przeze mnie właściwa bohaterom skłonność. Wyczekiwałem tego jegomościa, gdyż pan Longvale widział go tu gdzieś na polu, Zresztą i pan dyrektor miał podobne wrażenie.

Jack skinął głową.

— No więc, widzieliśmy go wszyscy — ciągnął Michał dalej — a że nie trafiało mi do przekonania, żeby nowoschodząca gwiazda (jeśli wolno wyrazić tak błogą nadzieję) miała być wystawiona na ambaras przez małą wizytę, zasiadłem sobie w ogrodzie i nic więcej.

Gestem nagle impulsu wyciągnęła doń drobna swą rączkę.

— Dziękuję panu — rzekła. — Byłam dotąd niesprawiedliwa dla pana.

Wróciła do swego pokoju i teraz zamknęła już okno. Nim jednak położyła się spać podeszła jeszcze raz do niego i dostrzegła palący punkcik cygara wiernego swego wartownika. Teraz mogła spokojnie zasnąć. Wkrótce potem Foss pukał już do drzwi budząc towarzystwo, poczem pierwszy stawiał się na miejsce zdjęć. W ogrodzie poczęło rozwidniać się. Foss mrukił przywitał się z Brixanem.

— Dzień dobry — odpowiedział Michał

— A propos, panie Foss czy to prawda, że wczoraj wieczorem po naszym odjeździe pan jeszcze pozostał u sir Penne'a?

— Nie pańska rzecz — burknął opryskliwie i chciał iść dalej, lecz Michał zagradził mu drogę.

— Otóż moja i jest w związku z zapytaniem, dlaczego na oknie panny Leamington znalazł się biały krążek?

Wskazał mu na kółeczko, zauważone przez Adela.

— Nic o tem nie wiem — odparł Foss ze złością, w głosie jego drgała jednak strunka lęku.

— Pan nie wie? Więc kto ma wiedzieć? Widziałam jak pan wczoraj wieczorem przeklejał.

— No dobrze, więc powiem: to jest granicy pola widzenia dla operatora filmu

Wyglądało to na błahy wykręt. Michał widział, jak Knebworth sam wyznaczał takie granice. Przy pierwszej więc sposobności zapytał dyrektora o to.

— Nie wydawałem żadnych rozporządzeń w tym względzie — brzmiała odpowiedź. — Gdzie to jest?

Michał wskazał mu.

— W każdym razie dla mnie niepotrzebne byłyby tu jakieś znaki. Pośrodku okna? Do czego to ma służyć?

— To celowa robota Fossa. Okno zostało oznaczone w ten sposób na żądanie sir Grzegorza.

— Ale poco? — zapytał Knebworth, zdziwiony.

— Dla wskazania Bhagowi pokoju Adela Ot, poco — rzekł Michał w przekonaniu, że pogląd jego jest nieomylny.

### ROZDZIAŁ XII.

#### Krzyk z wieży

Michał nie czekał już nakręcania porannych scen. Ustalił plan dalszej swojej akcji, skoro więc tylko nastęrczyła się sposobność, czmychnął z Dower House'u i brnąc polem, znalazł się na drodze prowadzącej do Griff Towers. Zauważył był już przedtem polną ścieżkę, która biegła wzdłuż granic posiadłości sir Grzegorza Penne'a i jak sądził musiała być najkrótszą drogą do Griffu; po dziesięciu minutach dotarł do przełazu gdzie ścieżka schodziła się z szeroką drogą. Szedł szybko, wyglądając jakichkolwiek śladów po bestji; ale, że pogoda była piękna i grunt nie rozmókł — o ile nie postrzełił małpy, małą mógł mieć nadzieję wykrzyka czegoś.

Doszedł do wysokiego kamiennego muru opasującego południowy kraniec gruntów baroneta, a idąc wzdłuż niego, dotarł do nieodkrytej furtki.

Pchnąwszy ją znalazł się w miejscu, które musiało być zapewne ogrodem warzywnym. Nie widać było nikogo. W mętnej świetle poranka szara wieża wydawała się jeszcze bardziej zakazana i pokraczna. Z kominów w dymilo, Griff wydawał się domem umarłym.

(d. c. n.)



# Hodowla zwierząt futerkowych w Polsce.

Jest to nowa gałąź hodowli, mogąca mieć duże znaczenie, jako pomoc dla rolnictwa, zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu. Za początkowana w r. 1928 przez Ministerstwo Rolnictwa, które założyło w Zbicznie na Pomorzu fermę lisów srebrzystych — posiada obecnie wielu już zwolenników i nie wyliczając mniejszych ferm, dwie większe: w Korczewie nad Bugiem oraz w Serweczku w Wileńszczyźnie, p. Kościeniewicze z której udzielono nam niniejszych informacji.

Niektóre zwierzęta o szlachetnym futrze wyginęły już w stanie dzikim prawie zupełnie inne stają się coraz rzadsze, tymczasem zapotrzebowanie wzrasta się nawet na najcenniejsze i najdroższe futra, naskutek wszechwładnej „pani mody”, demokratyzacji wszelkich warstw społecznych i naśladownictwa. Nierzadko spotykamy obecnie i u ludu wiejskiego futra, noszone nie tylko zimą, lecz i latem jako ozdoby naszych Marysiek i Kasierek a nawet stroje kobiece, produkowane „en masse” do Afryki dla elegantek murzyńskich posiadają przybrania futrzane.

Najdawniej i najlepiej poznana jest hodowla lisa srebrzystego, który stał się zwierzęciem całkowicie udomowionym a w stanie dzikim zupełnie już wyginął. Podstawy naukowe dla hodowli lisów srebrzystych dali nam pierwsi Amerykanie około 1830 r.

W Europie zachodniej zaczęto je hodować niedawno przed wojną, obecnie zaś przysłała kolej na Polskę, która ze względu na najtańsze koszty produkcji i najlepsze warunki klimatyczne szczególnie na Kresach Wschodnich powinna zająć wybitne miejsce w produkcji futer szlachetnych.

Jedynie Wschód Europy — Rosja Sowietcka — posiada podobnie korzystne warunki

gospodarcze i klimatyczne, jaka jest jednak przyszłość tej hodowli w Rosji trudno przewidzieć gdyż jest ona w tej, jak i w innych dziedzinach jednym wielkim znakiem zapytania. Hodowle te na zachodzie rozwinęły się nadzwyczaj szybko z powodu znacznej rentowności, wynoszącej nieraz kilkaset procent rocznie, a wskutek tego nowopowstające jak grzyby po deszczu, fermy liczyły się z cenami zwierząt zarodkowych za które płacono wielokrotnie większą cenę, niż za ich skórki. Gdy przyszedł kryzys i spadek cen na wszystkie artykuły, a więc i na futra koszty produkcji zaczęły przenosić wartość skórek co przyspieszyło na Zachodzie likwidację większej części podobnych imprez i przedewszystkiem dotknęły fermy, posiadające gorszy materiał; wynikiem tego było rzucenie na rynek futrzarski wielkiej ilości skór, ponad chwilowe zapotrzebowanie i wobec tego jeszcze większy spadek ich cen.

Polska, zapoczątkowawszy hodowlę w ostatnich latach a w ubiegłym roku, posiadając pierwsze skórki próbne na zbycie, może się wzorować na praktyce i wynikach hodowlanych Zachodu, unikać wszystkich popełnianych tam błędów i omyłek a przedewszystkiem oprzeć swe kalkulacje hodowlane na zdrowych zasadach zakupując materiał wyjściowy po cenach odpowiadających faktycznej wartości.

Obawy zaś by i nas nie dotknął kryzys futrzarski są płonne gdyż nawet najniższe ceny notowane obecnie za skórki średniej jakości są znacznie wyższe niż nasze koszty produkcji.

Likwidacja większości ferm zagranicznych zmniejsza konkurencję i kto wie czy w przyszłości Warszawa nie stanie się centralą,

do której zjeżdżać będą zagraniczni kuryerzy skóry produkowane na miejscu polskim, jak dawniej jeżdżono do Lipska obecnie do Londynu.

Analogicznie rzecz się ma i z hodowlą innych zwierząt futerkowych o ustalonych już metodach, jak norki, szopy, skunksy. Wnętrze Hodowle te również w Polsce zostały już za początkowane kto więc pragnąłby zapoznać się z nimi ewentualnie nabyć materiał zarodowy nie potrzebuje już jeździć zagranicę i przepłacać za sztuki często niskiej wartości użytkowej, niewiadomego pochodzenia i niestabilnych cech rasowych. Dalsze powodzenie tak w tej jak i w każdej innej hodowli zależy nie jest bowiem w ogromnej mierze od materiału wyjściowego.

Rozumiejąc potrzebę kontroli własnych poczynań i pewnej linii wytycznej w kierunku hodowlanym polscy hodowcy zrzeszyli się w Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych z siedzibą w Warszawie Kopernika 30 przy redakcji Drobni Polskiego który jest również organem Związku. Związek należy do Unii wszystkich związków europejskich posiadających centralę w Zurychu, podlega jej dyktando i kontroli prowadzi księgi rodowe wydaje licencje zwierząt uznanych za zarodowe a w obecnym już roku przystępuje do założenia własnej centrali sprzedaży skór surowych. Pierwsze skóry zaoferowane zeszłego roku przez hodowców związkowych jako próbne, zostały uznane przez naszych futrzarzy za do skonałe nieustępujące wartością towarowi zagranicznemu.

Niestety tak w tej jak i w każdej innej dziedzinie pracy usystematyzowanej znajdują się przeciwnicy Związku kontroli i ograniczeń które stawia hodowcom gdyż sami posiadając materiał bezwartościowy do Związku należeć nie mogą i starają się wprowadzić w błąd nie fachowców a łatwowiernych którzyby polako mili się na nabycie rzekomo zarodowego materiału po niższych cenach. Smutne rezultaty już po jednym roku pokażą się przy ocenie skórek potomstwa.

# Nowy rozkład jazdy

## Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy  
7,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska  
8,05 do Andrzejowa  
8,35 do Koruszek (kursują w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.).  
9,35 do Koruszek (kursują w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.).  
10,45 do Koruszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko  
13,05 do Koruszek  
14,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy  
14,50 do Skarżyska bezpośredni  
15,10 do Koruszek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska  
5,40 do Koruszek z połączeniem do Częstochowy  
16,20 do Koruszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)  
16,55 do Koruszek z połączeniem do Katowic  
18,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa  
19,20 do Warszawy przez Koruszki bezpośredni  
19,45 do Koruszek  
20,30 do Koruszek sezonowy, kursujący codziennie do (1. X 1932 r.).  
21,15 do Koruszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko  
22,30 do Koruszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

## Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)  
5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koruszek  
6,10 z Koruszek (pociąg roboczy)  
7,00 z Koruszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).  
7,30 Koruszek (pociąg roboczy)

7,50 z Koruszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).  
8,12 z Koruszek  
8,59 z Andrzejowa  
9,46 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)  
12,45 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)  
15,29 z Koruszek  
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koruszki).  
17,15 z Koruszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).  
20,10 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)  
21,25 z Koruszek (święteczny w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)  
22,00 z Koruszek (święteczny kursujący IX 1932).  
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni  
23,18 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami), o 11

## Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koruszek przez Widzew  
1,25 do Poznania przez Kutno,  
2,10 do Ostrowia pozn.  
4,32 do Warszawy  
6,15 do Ostrowia pozn.  
7,28 do Warszawy  
8,05 do Koruszek przez Widzew  
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)  
9,00 do Kutna  
9,33 do Ostrowia pozn.  
10,15 do Głowna  
12,07 do Poznania przez Kalisz  
12,38 do Warszawy  
13,00 do Torunia  
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)  
15,20 do Kutna  
15,30 do Ostrowia pozn.  
15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy  
18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę  
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11, IX. 1932 r.)  
19,35 do Ostrowia pozn.  
20,05 do Łowicza  
20,06 do Lwowa  
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)  
21,20 do Torunia.  
22,00 do Poznania przez Kalisz  
**Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:**  
0,45 z Ostrowia  
1,57 z Warszawy  
4,13 z Koruszek przez Widzew i Chojny  
4,20 z Ostrowia  
5,00 z Poznania przez Kutno  
7,18 z Poznania przez Kalisz  
7,25 z Łowicza  
7,55 z Torunia  
8,40 z Ostrowia  
8,52 ze Lwowa przez Widzew  
9,25 z Warszawy  
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)  
11,53 z Warszawy  
12,24 z Poznania przez Kalisz  
12,35 z Kutna  
14,59 z Głowna  
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)  
17,41 z Ostrowia  
18,40 z Koruszek od strony Warszawy  
19,05 z Łowicza  
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę  
19,40 z Ostrowia  
19,58 z Kutna  
21,48 z Warszawy  
22,01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)  
22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)  
22,50 z Torunia

# KRONIKA

# Echa krwawego zabójstwa

na Chojnach:



KALENDARZYK

10 po Z. Sw.

## Czy nastąpi likwidacja

Państwowej wytwórni wódek

(a) Od kilku dni, jak to już donosiliśmy, Łódź obiegła pogłoska o mającej nastąpić likwidacji Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 3 w Łodzi.

Wiadomość podana przez nas wywołała żywe zaniepokojenie, szczególnie wśród pracowników wytwórni wódek, którzy postanowili wyłonić z pośród siebie specjalną delegację oraz wysłać ją do Warszawy celem przeprowadzenia odnośnych zabiegów w Dyrekcji Monopolów Państwowych.

Delegacja interwenjować będzie w Dyrekcji Monopolu, gdzie prosić będzie o zaniechanie zamierzonej likwidacji, wskazując, że w tym wypadku pozostałoby bez pracy kilkuset pracowników, co przyczyniłoby się w konsekwencji do pogłębienia kryzysu bezrobocia.

## Czy nastąpi zmiana

warunków pracy i płac na tramwajach dojazdowych

Jak się dowiadujemy z dniem 1 sierpnia r. b. ma nastąpić wymówienie pracy wszystkim pracownikom Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych.

Zapowiedź ta wywołała wśród pracowników w ogromne zaniepokojenie, albowiem po upływie terminu wymówienia nastąpi prawdopodobnie reorganizacja i zredukowana zostanie liczba pracowników.

Ponadto spodziewane jest zmniejszenie wynagrodzenia, przez zmianę systemu wypłać cenia za godziny nadliczbowe, tudzież za przejechane kilometry.

## Straszna śmierć

ko biety na dyszlu

We wsi Kuleje, gminy Lutosław, powiatu Sieradzkiego miał miejsce tragiczny wypadek, zakończony śmiercią mieszkanki tejże wsi 33-letniej Heleny Gawlikowskiej.

Przed mieszcząca się tamże karczma zatrzymało się kilku wieśniaków, którzy zostawili konie na placu przed karczmą, a sami zaś zabawiali się przy kieliszku.

W pewnym momencie konie należące do Franciszka Rutkiewicza ze wsi Koźlice spłoszone ruszyły z miejsca i wpadły dyszlem wprost na ścianę domu. Akuratnie przechodziła tam Gawlikowska, która niespostrzeżony niebezpieczeństwa została formalnie przebita dyszlem i odniosła złamanie kręgosłupa oraz pęknięcie opony brzusznej.

Gawlikowska w kilka minut później zmarła. Policja powiadomiona o wypadku po ciągnęła do odpowiedzialności karnej Rutkiewicza, za pozostawienie koni bez dozoru.

(a) Jak to podawaliśmy, w piątek dnia 22 b.m. w godzinach wieczorowych przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Polskiej (Chojny) dokonano zabójstwa 29-letniego Michała Alwasiaka zam. przy ul. Piasecznej 22.

Alwasiak wracał w towarzystwie zamężnej siostry i szwagra z pogrzebu matki.

W pewnym momencie spotkali trzech jakichś podchmielonych osobników, z których jeden zaezepił szwagra Alwasiaka i szarpał się z nim.

Alwasiak, podszedł wówczas do napastnika odepchnął go od szwagra, poczem nakazał im by zachowali spokój i udali się do domów, w przeciwnym razie zmuszony będzie zwrócić się do policji.

Miało to ten skutek, że awanturnicy dobyli noży i zakłuli na śmierć Alwasiaka.

Otrzymał on trzy głębokie rany w okolicy serca i żołądka i przed przybyciem lekarza zmarł.

Sprawcy zbiegli.

Niezwłocznie na wieść o zabójstwie na miejsce przybył Inspektor P. P. Nosek oraz komendant post. w Chojnach st przed. Karpiński, którzy rozpoczęli energiczne poszukiwania za sprawcami napaści.

Poszukiwania te trwały od godz. 22-ej do godz. 5 dnia wczorajszego.

W pierwszym rzędzie ustalono od przygodnych widzów nazwiska napastników i rozpoczęto poszukiwania za nimi.

Napastnikami okazali się Henryk Olczyk Ignacy Jedrys i Kazimierz Michalski.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Henryka Olczyka, przy ul. Fabrycznej 4 (Chojny) zastała go akuratnie przy ukrywaniu pokrwawionej koszuli,

Rewizja doprowadziła do odszukania noża, narzędzi mordu i innych dowodów.

Olczyk stawiał niebywały opór i 5-ciu funkcjonariuszów policji z trudem okuli go i przewieźli na posterunek.

W mieszkaniu Jedrysa, przy ul. Aleksandrowskiej 5-7 (Chojny) znaleziono również nóż i okrwawioną koszulę, która po praniu wyszła się właśnie.

Również w mieszkaniu Kazimierza Michalskiego, przy ul. Aleksandrowskiej (Chojny) znaleziono dowody stwierdzające, że brał on udział w napaści. Na koszuli i ubraniu areztowanego znaleziono ślady krwi.

Wobec takiego stanu rzeczy wszystkich trzech, a mianowicie 21-letniego Henryka Olczyka, 33-letniego Ignacego Jedrysa i 18-letniego Kazimierza Michalskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowno-sledczych.

Zaznaczyć należy, że jak ustalono, żaden z areztowanych uprzednio nie był w kontakcie z zabitym Alwasiakiem, tak, że wykluczona jest zupełnie możliwość zabójstwa z powodu zemsty.

## Skarb w łachmanach żebraczych

(a) Niezwykle szczęście spotkało mieszkańca wsi Lipki Borowo, pow. Łaskiego, Czesława Granczyka.

Przed dwoma dniami przybył do niego jakiś żebrak, znany w okolicy pod przezwiskiem Helwika.

Zebrak, według przyjętego zwyczaju prosił o nocleg, czego mu też gospodarz nie odmówił i umieścił go w stodole na sianie.

Rano następnego dnia, starzec nie mógł się jednak podnieść o własnej mocy, a w kilka godzin później przeniesiony do chaty zmarł.

Sąsiedzi Granczyka żartowali z niego, iż sam sobie przysporzył kłopotu z pogrzebem ubogiego.

Istotnie Granczyk początkowo miał zmarł twienie, w jaki sposób pokryje teraz koszty pogrzebu.

Następnie jednak po przeszukaniu łachmanów, a szczególnie zaś torby żebraka, zapanaowała radość.

Istotnie bowiem znaleziono cały skarb, który na mocy specjalnie umieszczone również zapisu przypadł Granczykowi.

Zmarły w istocie nazywał się według dokumentów Stanisław Hałwiński i liczył lat 74. Znaleziono przy nim 185 rubli w złocie, 432 dolary USA również w złocie oraz 40 złotych w banknotach i książeczkę czekową z zapisem na koncie 785 zł.

Wszystko to Hałwiński najwidoczniej czując śmierć zapisał temu, u kogo umrze i kto go pochowa.

Zmarły nie miał ni krewnych ni domu. Na skutek tego Granczyk stał się odrazu zamożnym i sprawił duży pogrzeb swemu spadkodawcy.

## Samosąd niewiast nad wyrodną matką

We wsi Walice powiatu Kaliskiego u jednego z gospodarzy służyła 20-letnia Marjana Mierzwicka, która prowadząc się dość „lekką” przed kilku dniami w mieszkaniu najbliższej swej przyjaciółki urodziła dziecko płci żeńskiej.

Stało się to w tajemnicy nawet przed właścicielką mieszkania, albowiem Mierzwicka czując zbliżający się moment porodu udała się do stodoły, tam też pozostawiła dziecko.

Następnego dnia mimo osłabienia stawiała się do pracy, by nie wzbudzać podejrzeń, poczem w godzinach porannych udała się do pobliskiego stawu i tam wrzuciła dwa dni ledwie liczące dziecko. Płask wpadającego dziecka, usłyszał jeden z gospodarzy, wydobył niemowlę jeszcze żywe i oddał je przechodzącym niewiastom.

Wieść o utopieniu dziecka rozeszła się lotem błyskawicy po wsi. Dziecko wkrótce zmarło, co tak wzruszyło wieśniaczki, iż schwytaną Mierzwicką wrzuciły do stawu.

Wyrodna matka poniosłaby śmierć, gdy by nie interwencja policji, która dziewczynę wydobyła i w stanie osłabionym przeprowadziła do aresztu, gdzie Mierzwicka osadzona została do dyspozycji Sądu. Odpowiadać będzie ona za utopienie własnego nieślubnego dziecka.



Reklama to potęga.



# Markus stanie poraz drugi przed Sądem

Echa hazardu karcianego i szantażu

Bohater głośnego skandalu, jaki miał miejsce wśród sfer przemysłowych naszego miasta oraz procesu w Sądzie Grodzkim, a następnie w Sądzie Apelacyjnym Herzs Markus, jak się dowiadujemy stanie prawdopodobnie wkrótce poraz wtóry przed Sądem.

Już w czasie rozprawy apelacyjnej, jaka odbyła się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, powołano się na fakt, iż jeszcze jeden z po-

śród przemysłowców łódzkich, Juliusz Brauner oskarżył Markusa o szantaż.

Sprawa ta prowadzona jest od kilku tygodni i dochodzenie zostanie zakończone wkrótce, następnie zaś odpowiedni akt oskarżenia zostanie przesłany do Sądu, który rozpozna powtórne oskarżenie Markusa o szantażowanie i wymuszenie kilku tysięcy złotych.

# Trzy występy początkującej złodziejki

(a) Marjanna Bachor, licząca lat 38, wstąpiła na drogę występku w dniu 11 marca 1932 r.

W dniu tym przybyła do składu Konsumu przy Widzewskiej Manufakturze, mieszczącego się przy ulicy Rokicińskiej 54. Zamierzała tam rzekomo nabyć towary, jednakże pieniędzy, jak się okazało, nie posiadała i przy sposobności skradła firanki wartości 130 złotych.

Kradzież spostrzeżono jednak i Bachorowa została zatrzymana. Po sporządzeniu odpowiedniego protokołu zwolniono ją, albowiem dotychczas nie była karana.

Korzystając z tego Bachorowa zgodziła się na służbę do Heli Blitz (Rzgowska 92) i tam okradła na spółkę ze swym przyjacielem Józefem Jarugą pracodawczynię, zabierając jej bieliznę i pościel. I w tym wypadku zwolniono ją do czasu rozprawy.

W dniu 10 maja br. służąc u Chaima Rybaka (Wolborska 33) skradła mu buty.

Po tym wypadku po ustaleniu, że już poraz trzeci kradnie, Bachorową zatrzymano i w dniu wczorajszym stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Sąd skazał ją na 3 miesiące, Józefa Jarugę na 2 miesiące więzienia.

# Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Fabrycznej 54 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym bezrobotna 43 letnia Michalina Zielenkiewicz.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł nieszczęśliwą chorą w stanie groźnym do szpitala.

# Teatr i sztuka

WYSTĘP TRUPY WILEŃSKIEJ  
W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś i codziennie wieczorem grany jest świetny reportaż rewolucyjny „Azef”, osnuty na tle czynów i życia wielkiego bojowca i prowokatora rewolucji rosyjskiej. Ceny miejsc popularne.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie wiecz. Teatr Letni w parku Staszica występuje z arcywesołą farsą „Awantura w raju”. Jest to zaktualizowana za bawą, pełna niesłychanych perypetji i przewesołych sytuacji zmieniających się w pełnym niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka—Michał Znicz.

Sensacja i humor, wybuchy śmiechu i nieustanna wesołość, oto cechy dzisiejszego wieczoru. A więc wszyscy Łodzianie spotkają się dziś na farsie „Awantura w raju”, w której główną rolę kreuje ulubieniec Łodzi Michał Znicz.

# Karjera Emila Janningsa

Nie mamy powodu przedstawiać Emila Janningsa naszym czytelnikom i czytelnikom wszyscy go znają i wszyscy z pewnością z zacięciem wysłuchają opowiadania o jego młodości i uciążliwych początkach później tak świetnej kariery

Moja droga była długa i ciężka, zanim doprowadziła do powodzenia—opowiada Jannings. Ale nie żałuję tego, gdyż ten ciężki początek pozwala mi odczuwać radość z osiągnięcia celu.

## Człowiek na okręcie

W młodości marzenia moje streszczają się w dwu słowach: teatr i morze. Zaczęło się od morza. Moja matka, pełna troski o urwisa piętnastoletniego, któremu sprzykrzyło się siedzenie w szkole, uważała ten zawód za dający więcej szans

A więc: Hamburg — trójmasztowiec — chłopiec na okręcie — 10 marek gaży miesięcznej — solone mięso i śledzie — pluskwy i pchły — tajemna lektura klasyków. Miałem morza dość. Powróciłem i spróbowałem drugiego mojego ideału—teatru

## Debiut w teatrze

I tu początki nie były szczęśliwe. Matka zaprowadziła mnie do dyrektora teatru w rodzimym Zgorzelnicach i wymogła moje engagement — ale bez gaży. Musiałem przybrać pseudonim „Baumann” ale byłem szczęśliwy.

Pierwsza rola moja obejmowała jedno zdanie. Grałem mieszczanina we „Fauście”. Przygotowałem się z entuzjazmem. Ale w czasie przedstawienia, słowa nie wyszły mi z gardła. Zupełna kłapa

W drugiej roli poszło nieco lepiej ale rola za to była znacznie krótsza. Grałem lekarza który wchodzi na scenę i mówi: „Nie” I nic więcej. Ryknąłem to „nie” z takim za pałem, że tylko jakimś cudem publiczność nie ryknęła śmiechem. Ale i dyrektor nie śmiał się również. A to było znacznie mniej wesołe.

## Ani cienia talentu!

Pierwsza recenzja o mnie (grałem Silve w „Egmoncie”) Cytuję dosłownie: „O Silvie p Baumann nie da się nic dobrego powiedzieć Szkoła traci słowa: w panu tym nie ma śladu talentu Radzimy mu zmienić zawód aktorski na inny bardziej odpowiedni dla niego” Miałem wtedy lat 16

## Siedm lat szmiry

Potem siedm lat szmiry, koczowniczego życia po małych miasteczkach. Codziennie nowa rola. W przerwach roznośiłem afisze a honorarium otrzymywałem w naturze

Repertuar? Rosa Šandor, król zbójców na puszczy, Ella, tancerka na linii, Kataryniarz i jego przybrany syn. W Zbójcach Schillera grałem równocześnie Karola i Franciszka Moorow.

Dyrektorzy bywali oryginalni. Jeden koń czył każde przedstawienie czerwonym ogniem bengalskim. Drugi znów miał doga, który na słowo zaliczka wstawał i warczał groźnie W pewnej wsi nie chciano nam dać noclegu. Chłopi bali się nas tak jak cyganów

## Uśmiech losu

Potem szły większe miasta: Darmstadt Norymberga, Brema, Królewiec i inne. I wreszcie nadszedł telegram od Reinhardta który na polecenie Wernera Krausa zaangażował mnie do Berlina

I tu wreszcie wielkie role i sukces Czerwony Ryszard, kelner z Cafe des Westens radził mi wystąpić we filmie Poszedłem za jego radą

Po filmach w Berlinie nastąpił wyjazd do Ameryki i praca pod reżyserją Lubicza. Rad jednak jestem że mogę znów występować w berlińskim teatrze w Woźnicy Henszla Hauptmana

## OGRÓD

Ona: — Ile razy się zaręczam, zasadzam drzewko w naszym ogrodzie.

On: — To pani musi już mieć spora aleje.

# Humor

## PRZECHWAŁKI

Józia i Fruzia przechwalają się wzajemnie,

— Mój stryjeczny brat, który jest nurkiem — mówi Józia — omal nie zginął przez osmiornicę!

— Phi wielka mi rzecz! — woła ironicznie Fruzia — niewiele brakowało żeby mój dziadek umarł przez dwunastnicę! Dopiero go operacja uratowała.

## SKROMNA

— Czy moje oświadczenia były dla pani niespodzianką?

Wcale nie! Zawsze uważałam pana za znawcę piękna!

## LOGIKA

— Czy dobrze włożyłeś kapelusz Adasiu?

„Nie, zupełnie krzywo!”

„Tak? To właśnie dobrze!”

## PROHIBICJA.

— Co to, miałeś wypadek? Obandażowana ręka...

— W nocy wracałem z baru i jakiś gbur nadepnął mi na rękę.

## DEFINICJA PANTOFLARZA

— Tatusiu, co to jest echo?

— To jest bunt natury przeciwko gadulstwu kobiet.

## OSTROŻNY

Włóścianina zatrzymano z futmanka, na rogatce, pyta rewizor.

— Co macie w tym worku?

Włóścianin szeptem: — Owies, panie.

— Dlaczego nie powiecie głośno?

— Bo nie chcę, żeby szkapy słyszały.

# DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta ŁODZI

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana w Kancelarii Wydziału Hipotecznego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 przed wyznaczonymi rejentami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notariuszem	Dnia
21-e	Nad Łódką	11,020	82,650	J. Andrzejewskim	10. XI. 32 r.
23	Mazurskiej	4,000	30,000	S. Baranowskim	"
47-ka	Al. I-go Maja	21,940	164,550	S. Jarzębskim	"
54	Zachodniej	21,980	164,850	W. Jeżewskim	"
61	Aleksandryjskiej	5,000	37,500	A. Karnawalskim	"
78	Franciszkańskiej	4,000	30,000	H. Klesem	"
211A	Północnej	12,000	90,000	L. Kahlem	"
251-a	Cegielnianej	5,360	40,200	J. Krzemieniowskim	"
270-kk	Zielonej	2,160	16,200	B. Lisowskim	"
270-za	Gdańskiej	20,000	150,000	J. Łada	11. XI. 32 r.
301	Północnej	46,000	345,000	K. Rossmanem	"
334	Pomorskiej	700	5,250	J. Rzymowskim	"
337-cd	Północnej	1,020	7,650	A. Smolińskim	"
393	Pomorskiej	3,080	23,100	S. Szmidem	"
420-a	Kilińskiego	14,800	111,000	E. Trojanowskim	"
449	Południowej	18,000	135,000	H. Wardęskim	"
497-z	Długosza	2,060	15,450	J. Zakrzewskim	"
517	Piotrkowskiej	5,540	41,550	E. Achenbachem	"
534	"	5,740	43,050	J. Andrzejewskim	"
538	"	9,720	72,900	S. Baranowskim	14. XI. 32 r.
555	"	49,640	372,300	S. Jarzębskim	"
558	"	15,160	113,700	W. Jeżewskim	"
566	"	240	1,800	A. Karnawalskim	"
576-f	Pustej	3,960	29,700	H. Klesem	"
627-G	Rzgowskiej	1,120	8,400	L. Kahlem	"
721	Piotrkowskiej	28,000	210,000	J. Krzemieniowskim	"
753	"	105,900	794,250	B. Lisowskim	"
761	"	44,560	334,200	E. Achenbachem	"
767	"	40,000	300,000	J. Łada	14. XI. 32 r.
768	"	6,680	50,100	K. Rossmanem	15. XI. 32 r.
780-A	Al. Kościuszki	25,000	187,500	J. Rzymowskim	"
787-R	Zielonej	9,920	74,400	A. Smolińskim	"
787-w	Zakątnej	7,600	57,000	S. Szmidem	"
800-a	Zeromskiego	7,700	57,750	E. Trojanowskim	"
808	Wólczańskiej	36,000	270,000	H. Wardęskim	"
832	Wólczańskiej	24,000	180,000	E. Achenbachem	"
834-f	Zeromskiego	26,000	195,000	J. Andrzejewskim	"
837-c	Gdańskiej	8,400	63,000	S. Baranowskim	"
893-J	Sosnowej	7,000	52,500	S. Jarzębskim	15. XI. 32 r.
897-ca	Brzozowej	6,400	48,000	W. Jeżewskim	16. XI. 32 r.
902-A	Słowiańskiej	280	2,100	A. Karnawalskim	"
903-ros. b (b)	Grabowej	1,220	9,150	H. Klesem	"
906-ros. c (c)	Senatorskiej	15,900	119,250	L. Kahlem	"
956-b	Przedzalnianej	1,080	8,100	J. Krzemieniowskim	"
975	Przedzalnianej i Skierniew.	8,000	60,000	B. Lisowskim	"
1044-ros b	Kaliskiej	520	3,900	J. Łada	"
1068	Napiórkowskiego	14,940	112,050	K. Rossmanem	"
1077-a	Sienkiewicza	25,000	187,500	J. Rzymowskim	"
1134-a	Kilińskiego	2,300	17,250	E. Trojanowskim	17. XI. 32 r.
1143	"	5,100	38,250	H. Wardęskim	"
1282-a	Rokicińskiej	7,800	58,500	E. Achenbachem	"
1296	Nawrot i Sienkiewicza	41,520	311,400	J. Andrzejewskim	"
1344-a	Tramwajowej	3,000	22,500	S. Baranowskim	"
1355 a	Narutowicza	1,300	9,750	S. Jarzębskim	"
1361-a	Sienkiewicza	75,000	562,500	W. Jeżewskim	"
1387	Cegielnianej	65,140	488,550	A. Karnawalskim	"
1402-A	"	4,120	30,900	H. Klesem	18. XI. 32 r.
1437	"	38,780	290,850	L. Kahlem	18. XI. 32 r.
1437 ros. f (f)	Skwerowej	12,940	97,050	J. Krzemieniowskim	"
1607	Al. I-go Maja	9,000	67,500	B. Lisowskim	"
1626	"	940	7,050	J. Łada	"
1708-a	Sródmiejskiej	7,020	52,650	K. Rossmanem	"
1714	"	8,000	60,000	J. Rzymowskim	"
2009	Rokicińskiej	1,720	12,900	S. Szmidem	"
2058	Gdańskiej	900	6,750	E. Trojanowskim	"
2311	N. Radwańskiej	10,000	75,000	H. Wardęskim	21. XI. 32 r.
2351	Miodowej	2,540	19,050	J. Zakrzewskim	21. XI. 32 r.
2544	Nowej	10,000	75,000	J. Andrzejewskim	"
2626	Kopernika	8,400	63,000	S. Jarzębskim	"
4310	Kątnej	11,000	82,500	W. Jeżewskim	"
4644	Krakusa	10,140	76,050	A. Karnawalskim	"
4685	Kaplicznej	4,000	30,000	L. Kahlem	"
4674	Pięknej	8,000	60,000	J. Krzemieniowskim	"





**RAKIETA**  
 Najszczytniejszy dźwiękowy kinoteatr  
 w ogrodzie  
 Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** D Z I S I i dni następne

# „Kochanek o północy”

W roli głównej z Jeanet MAC DONALD i Reginald DENNY.

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

## Widowiska



### TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Onkel Mozes  
 TEATR LETNI: — Awantura w raju  
 GONG — Pobór na teściowe

### KINA

CASINO — Nieczynne  
 CAPITOL: — Gdy kobieta jest piękna  
 APOLLO — Przedst. zawieszono  
 CORSO: Auto pancerne  
 CZARY — U wrót Antarktydy  
 GRAND-KINO — Ludzie na posterunku  
 LUNA — Nieczynne  
 LUDOWY — Dama bez zasłony  
 BAJKA — Spóźniony Romans  
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Garsonki i drapacze nieba  
 PALACE — Artyści  
 MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne  
 RAKIETA: — Kochanek o północy  
 PRZEDWIOSNIE — Szyb. L. 23  
 RESURSA — Tancerka Orchidea  
 SPLENDID: — Afera pułkownika Redla  
 ZACHĘTA —  
 TĘCZA —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 23 lipca 1932 r.  
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	174,10
	Belgia	124,11
	Holandja	359,60
	Londyn	31,78
	Nowy Jork	8,923,
	Paryż	34,98
	Praga	26,41
	Szwajcaria	173,95
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej niż średnie tendencja niejednolita Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,1 — Rubel złoty 4,73 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	47,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	100,00
4 proc. poz. inwestycyjna	96,50
5 proc. poz. konwersyjna	36,00
6 proc. poz. dolarowa	53,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	56,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m. Radomia	53,75
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	34,75

Akcje:  
 Bank Polski 71,50  
 Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita Obroty listami zastawnymi male  
 Obroty akcjami badzomaej

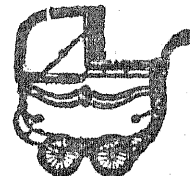
## Przez radio

Łódź, 24 lipca 1932 r

9,45	Transmisja z I-go pułku ułanów
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Komunikat meteorologiczny
12,15	Poranek muzyczny
14,00	Przerwa
15,25	Koncert
15,40	Radjotygodnik dla młodzieży
15,52	Opowiadanie dla dzieci starszych
16,05	Płyty gramfonowe
16,45	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00	Koncert
18,00	Przyroda w twórczości Dygasińskiego
18,20	Muzyka taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Skrzynka pocztowa
19,50	Komunikat sportowy
20,00	Koncert
21,50	Wiadomości sportowe
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Kom. dla komunik lotniczej
22,45	Wiadomości sportowe z Warszawy

## KUPIJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków  
 dziecińczych

Materaców  
 sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
 metalowych

Wyżymaczek  
 amerykańskich.

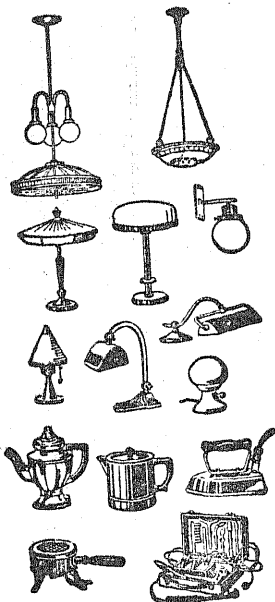
nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE  
**„DOBROPOL”**  
 Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
 w podwórzu.

Bez konkurencyjne ceny tylko  
 w F-mie **ADOLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165  
 Tel. 224 61.

### Wielki wybór

Zyrandoli,  
 Linkiety,  
 Oświetlenia sufitowe,  
 Kinkiety,  
 Armatury,  
 Ample alabastrowe  
 i szklane,  
 Lampki nocne,  
 Czajniki,  
 Garnuszki,  
 Płyty,  
 Żelazka,  
 Aparaty do masażu  
 „WAPA”



## SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy odwebne, fildecos skarpetki me- zochy dzieciinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Ceny na bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
 Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
 godz. przyjęć: 9,30—11 rano  
 — 7,30 po poł.

PLANY budowlane oraz Koncesyjne sporządza biuro inż. Kopernika 12 m 6 III-cie piętro.

PLANY budowlane i koncesyjne wydaje biuro inż. Kopernika 12. m. 6.

Potrzebny wspólnik z kapitałem do starej wyrobionej firmy

## Edmunda Wasilewskiego

Piotrkowska 152,  
 Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w praktykę na zecera. Zgłaszać się w Administracji „Prądu”.

Dr. med.

## Ziomkowski

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
 6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 rano, od 2 — 4 po poł. i od 7,30 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Długoletni powszechnie znany Magazyn  
 Kapeluszy Damskich

## p. i. A. JAKUBOWICZ

Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca PRZENIESIONY na ul. PIOTRKOWSKĄ 19 front I-sze piętro.

**URZĘDNICY!**  
**ROBOTNICY!** Pamiętajcie, że

# MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr. 2  
Telefon Nr. 143-80  
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA: Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapicera



## ZAWODOWE KURSY KIERWCÓW SAMOCHODOWYCH FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-35  
warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-9

Dnia 5 lipca b. r. rozpoczynają nowy kurs.  
Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.

Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria od 9 rano do 8 wiecz.  
Dogodne warunki — ratami.

## REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

**1 kg. zł. 10—**

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

**„ESPERO”** Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukiery — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram.

## WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

Firanki, kapy i story tytułowe i markizetowe p najnowszymi wzorów po cenach najniższych

## DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy

— z własnych szkółek —

ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15.

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7  
Ceny lecznic.

Kupno i sprzedaż

A SYPIALNIE róża, brzoza, jesion, węgierski orzech dąb, pokoje stołowe, garderoby, łóżka, kredensy. Sprzedaje tanio na raty Zamienia stolernia K. Gollasa ul. Warszawska 16 tel. 231-80.

## POZOSTAŁE Z SEZONU W NIEWIELKIEJ ILOŚCI TOWARY, JAK

**Obrusy do ogrodu**

w wielkim wyborze i ładnych deseniach

**Chustki do nosa**

w ślicznych deseniach i różnych gatunkach

**Ręczniki**

Kąpielowe do twarzy i kuchenne

**Prześcieradła**

w trzech różnych gatunkach

**Koszule sportowe**

w najnowszym wzorach i najlepszym wykonaniu

nabyć można Po znacznie niższych cenach na naszej wyprzedaży posezonnej od poniedziałku, dn. 25. VII.

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 54 Dejazd tramwajami 10 i 16

## HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA: Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROZCZNA (zł. 8 —),

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSŁAMY NUMERY ORAZOWE.

Kredaktor odp. Michał Jesio,

Wydawca B. Kowalski.

Odbito w tłoczni I. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41